



# MIEJSKA GRA TERENOWA

"Przygody Janka"



## Opracowanie:

Pracownicy Wydziału Strategii i Rozwoju  
Urzędu Miasta w Międzyrzecu Podlaskim

Planning: Rafał Frąckiewicz

Fabula, konsultacja merytoryczna: Angelika Magier

Grafika: Katarzyna Martyniuk

Międzyrzec Podlaski 2023

Cześć, jestem Janek.

Mam 11 lat i mieszkam w Międzyrzecu. Moja mama jest pielęgniarką, a mój tata zajmuje się wyrobem szczotek. Ostatnio spacerowałem sobie po mieście i nagle stało się coś dziwnego. Wszystko zaczęło wyglądać jakoś inaczej. Kamienice prawie się nie zmieniły, ale ludzie... są ubrani inaczej. Panie nie mają sukien i spódnic, a panowie nie noszą kamizelek i kaszkietów. Zupełnie jakbym przeniósł się w przyszłość. Zapytałem panią o miłą buzi, który mamy rok. Odpowiedziała że 2023. No to klops. Jak to się stało?

Pomóż mi wrócić do domu. Odwiedź razem ze mną znajome miejsca, zapamiętałem ich detale. Może znajdziemy jakiś sposób, bym wrócił do 1938 roku i moich bliskich. W drogę, nie ma czasu do stracenia!

Tutaj widziałem najpiękniejsze i najszybsze na świecie konie. Zrobiły na mnie duże wrażenie. Oglądałem je, podkradając się tutaj po cukierki. Miłe panie pracujące przy kasie miały takie pyszne, słodkie krówki. Czasami rozdawały je dzieciom.



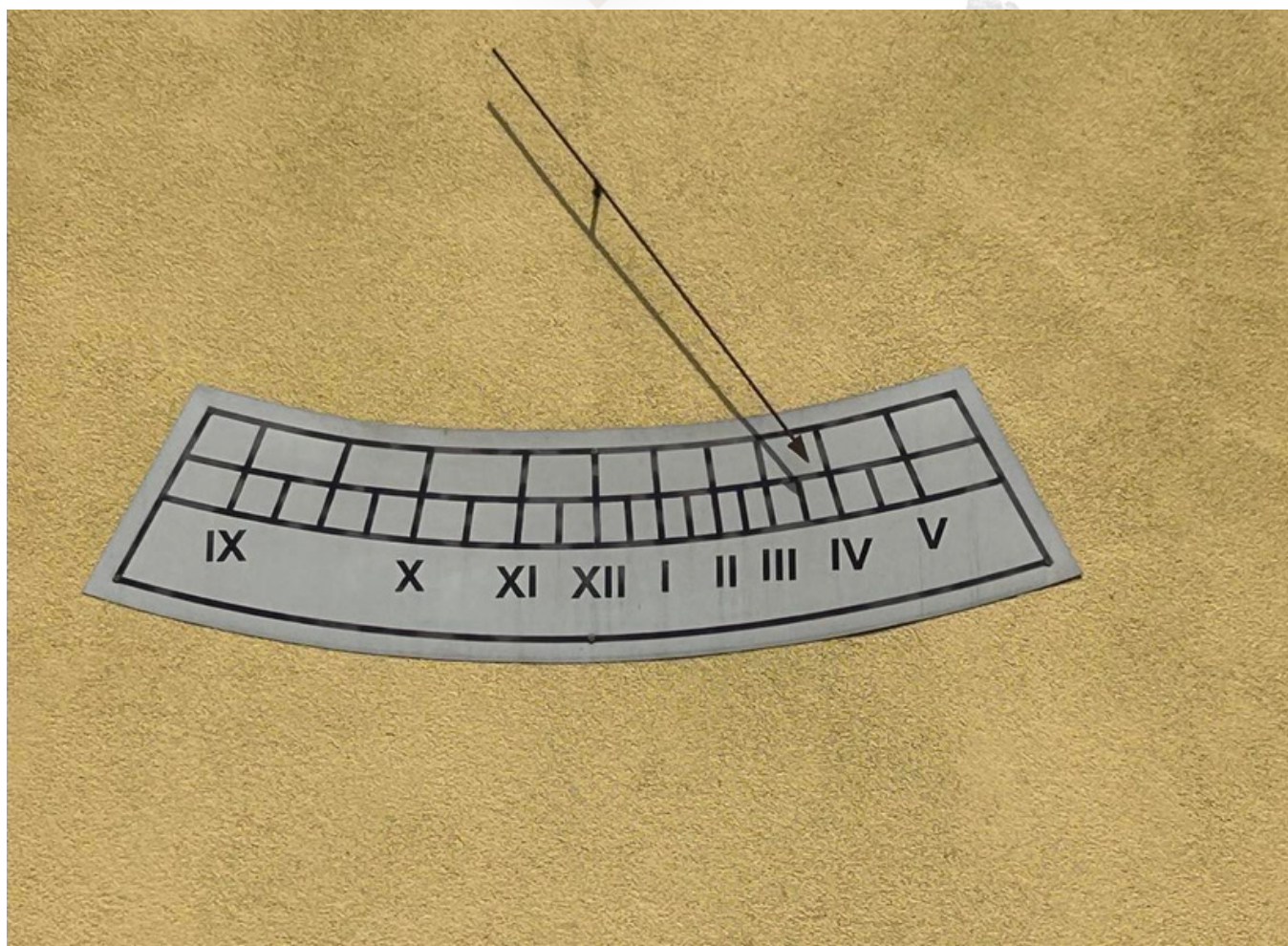
W tym miejscu jadłem pyszne bułki. I taki pachnący, pulchny chleb, którego nie ma nigdzie indziej. Można tutaj kupić pieczywo, a ci których na to nie stać, mogą je dostać. Pani Zofia, nasza hrabina Potocka, powiedziała kiedyś że z tego miejsca nikt nie wyjdzie głodny. I dotrzymała słowa.



Odkąd nauczyłem się czytać, wiem o świecie dużo więcej. Potrafię się podpisać. Niektórzy z moich kolegów tego nie potrafią, a wiem, że bardzo by chcieli. Ich rodziców nie stać na to, by chodzili do szkoły. Widzę tutaj znajome nazwiska, ale nie znam tych imion. Może to potomkowie moich przyjaciół i znajomych?



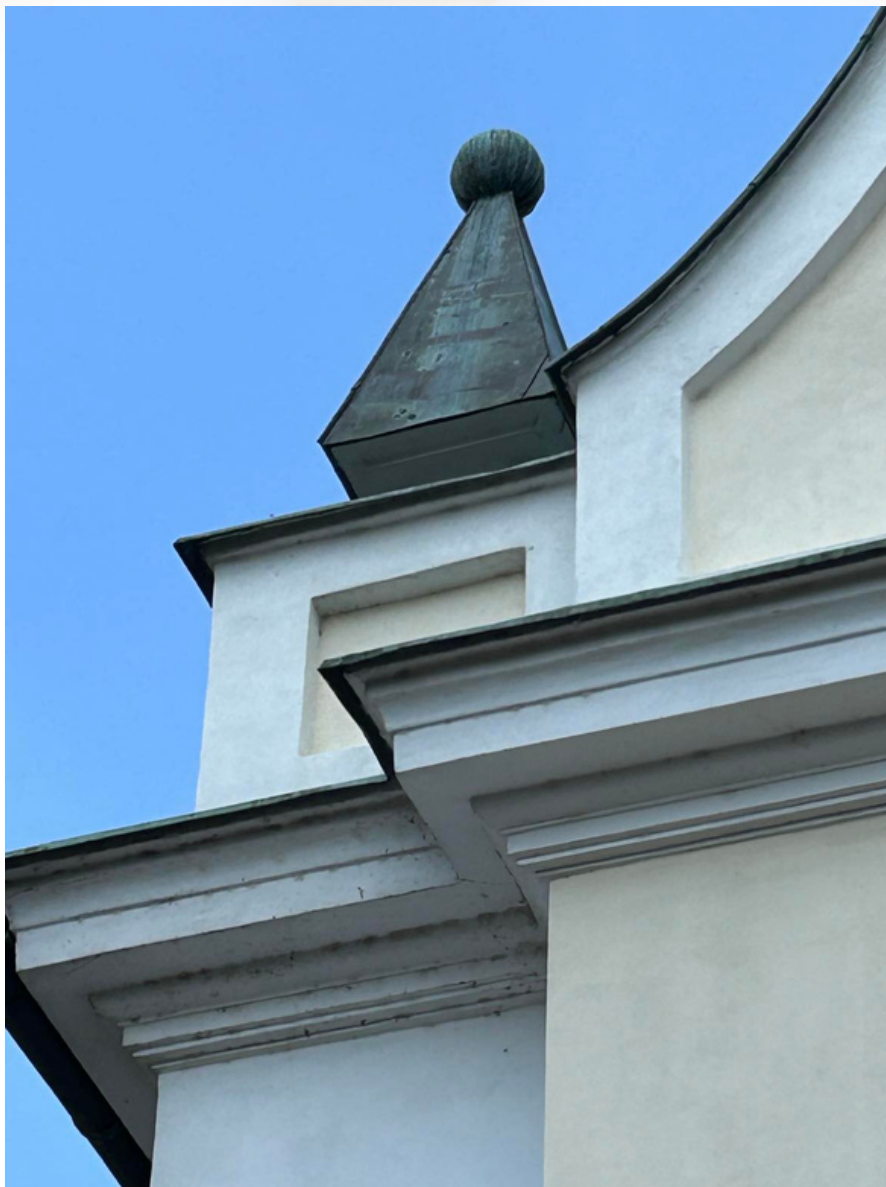
Kiedy moja mama jest w pracy, czasem przynoszę jej racuchy z kawiarni od pani Migdałowej. Potem idę do kolegów, do sierocińca. Oni nie mają mamy, ale to dobre i mądre chłopaki. Lubię grać z nimi w zbijaka. I w chowanego. Najlepsze kryjówki są w podwórkach na Nowej.



To chyba najładniejsza kamienica w Międzyrzecu. Ma takie piękne ozdoby, a nawet taki warkoczek na ramie okiennej. Robi je nasz zdolny, miejski stolarz, ale nie pamiętam, jak się nazywa. Teraz wszystkim podoba się ten wzór i wszyscy go zamawiają – widziałem je już przy Żwirki i Wigury i na Szmulowiźnie. Ale chodźmy już stąd – tutaj jest posterunek policji i wolę nie zwracać na siebie uwagi.



To takie nasze stare miasto. Rynek Staromiejski. Od swojego powstania w 1390 roku widziało już wiele. Lubię ten gwar, który tu panuje. Szczególnie w dni, kiedy jest jarmark. Spacerując po mieście często gapię się w niebo. Międzyrzec to ładne miasto i można odkryć wiele nowych rzeczy, chodząc nowymi ścieżkami lub obserwując budynki z innej perspektywy.



Przed Potockimi mieszkała w Międzyrzeczu taka ważna rodzina – Czartoryscy. Dziadek mi opowiadał, że przyjeżdżali do nich ważni ludzie z różnych miejsc, żeby oglądać kolekcję ich obrazów. Szkoda, że nie wiadomo, co się z nią stało.



Kiedy jestem na mieście i nie wiem, która jest godzina, zegar zawsze się przydaje. Ten wygląda trochę inaczej, niż go zapamiętałem - w końcu nasze czasy dzieli prawie sto lat.



Mam kolegę, Icka. Lubię się z nim bawić. Mieszka w tym domu, a ten oszklony „balkon” nazywa się kuczka. Icek jest Żydem. Jego rodzina żyje trochę inaczej niż my, ale mój tata mówi, że w sumie wszyscy jesteśmy tacy sami. Lubię moje miasto. Często słyszę, jak dorośli nazywają je „Małą Ameryką”. Chyba chodzi im o to, że mamy tutaj jak w Ameryce, bogatym kraju, i niczego nam nie brakuje.



Tato mówi, że te łuki zbudowali przy swoich kamienicach Żydzi. Mówi, że na świecie jest niewiele takich łuków, a najbliższe są dopiero w Jerozolimie. Jeszcze nie wiem, gdzie jest Jerozolima, ale na pewno daleko.



Lubię kolor niebieski. A te drzwi są tak niebieskie, jak niebo. I mają taki drewniany warkocz, który bardzo mi się podoba. Ulica Komorówka jest pełna takich drzwi. I mezuz. Mezuz to takie małe pudełeczko, przymocowane do futryny drzwi.



W niedzielę przychodzę tu z mamą na pyszne cynamonki i herbatę z cytryną. Kawiarnia pani Migdałowej to wspaniałe miejsce. A wy, w przyszłości – macie w Międzyrzecu takie przyjemne kawiarnie? Pamiętajcie, żeby czasem tam zajrzeć z osobami, które lubicie. To miłe.



Babcia mówi, że sztuka to ważna rzecz w życiu. Czasem zabiera mnie na przedstawienia teatralne i różne filmy. Ostatnio oglądałem z nią „Pawła i Gawła” z Eugeniuszem Bodo i Adolfem Dymszą.



Przechodząc tędy można poczuć się trochę jak we Włoszech. Nigdy tam nie byłem, ale tak często powtarza moja pani w szkole.



Pamiętam to miejsce, ale nie znam tej tabliczki. Czuję, że jesteśmy o krok od znalezienia rozwiązania, dzięki któremu wrócę do domu.



To miejsce wygląda jeszcze ładniej niż wtedy, kiedy ostatni raz tutaj byłem. Zaglądam tu czasem do taty, kiedy zwozi tu towary, jadące daleko – aż do Ameryki.



Za moich czasów były tutaj tylko trzy daty. To niesamowite, jak szybko płynie czas.



Jeszcze zanim się urodziłem, Międzyrzec spotkało duże nieszczęście. Dzielni żołnierze i mieszkańcy miasta bronili go przed atakiem. W szkole mówią, że gdyby nie oni, droga Polski do niepodległości byłaby jeszcze dłuższa.



Pracuje tutaj mój wujek, który opiekuje się zapasami miasta. Wujek zna tego ogrodnika, który wyhodował czarną różę w ogrodzie Potockich. Ludzie z całego świata przyjeżdżają, żeby ją zobaczyć.



Zgadnijcie, po kim ten dąb ma imię?

Najgorzej, że to nie czas na zgadywanki, bo muszę wrócić do domu. Mama na pewno już mnie szuka. Ale skoro już tu jesteśmy... Zostawię Ci tę zagadkę.



Często przechodzimy tędy z mamą  
w drodze na plac Świętego  
Florian, gdzie magistrat organizuje  
mieszkańcom zabawy z muzyką.



Mówią, że kiedyś stał tu pałac, a to była jego wieża. Ale po co komu taka wieża, na którą nie można wejść? Może to miała być tylko ozdoba ogrodu, przypominająca wieżę z czasów dzielnych rycerzy.



Znam ten budynek, ale nie znam tej daty. Została dodana nie w moich czasach. Czuję, że zegar zaczyna wariować. Dziwnie się czuję, zupełnie jak wtedy, kiedy... Szybko! Musimy znaleźć miejsce, z którego można podróżować!



Czuję, że stąd znów przeniosę się do swoich czasów i wrócę do domu. Dobrze znam to miejsce. Dziękuję Ci za pomoc i przejście ze mną tej dalekiej, poplątanej historii.

Proszę, pamiętaj o mnie. Jeśli czasem jeszcze odwiedzisz miejsca, w których wspólnie bywaliśmy, może jeszcze kiedyś się spotkamy? Bywaj!

*Janek.*

